Rok XXI. Kraków, środa 29 czerwca 1938 Nr. 1??

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 GROSZY WIECZORNE

ZGINĄŁ - JAK BOHATER

Czarna chorągiew na baszcie cytadeli obwieściła żałobną wiadomość

JEROZOLIMA 29. 6. Ż.A.T. Stracenie Szlomo Ben Josefa nastąpiło dziś o godz. 8 rano na dziedzińcu więzienia w Akko.

Zgodnie z ostatnią wolą straceniec wszedł na stopnie szubienicy w mundurze Betaru z błękitnymi odznakami. Dopuszczono ten wyjątek z ogólnej reguły tracenia skazańców — zgodnie z procedurą — w czerwonym kitlu i czarnym kapeluszu.

Szubienicę dla Ben-Josefa wzniesiono na dziedzińcu starego zamczyska przy twierdzy krzyżowców w cytadeli w Akko.

Ben Josef zachował do ostatniej chwili zimną krew. Trzymał się mężnie i spokojnie. Rabinowi Haify Baruchowi Markusowi, który dziś nad ranem udzielił skazańcowi ostatniej pociechy religijnej, oświadczył Ben Josef:

— *Potrafię umrzeć po męsku, jak przystało członkowi Betaru. Jestem dumny, że będę pierwszą ofiarą narodu żydowskiego.*

Ostatnią drogę, kilka zaledwie kroków od celi straceńców na położony obok plac egzekucji, Ben Josef przeszedł w spokoju z podniesioną do góry głową.

Przy egzekucji obecni byli w charakterze urzędowym: gubernator okręgu północnego, oficer okręgowy, okręgowy superintendent policji, naczelnik więzienia w Akko, lekarz więzienny, oraz policjant, który krytycznego dn. 22 kwietnia zaaresztował Ben Josefa na drodze między Safedem a Rosz Pina.



Trzeci na prawo — Ben-Josef

Pętlę zarzucił straceńcowi kat — Anglik w masce. Jego osoba trzymana jest w tajemnicy. Gdy lekarz stwierdził zgon straceńca na baszcie twierdzy ukazała się czarna chorągiew.

Dla wielkiego tłumu żydów, który oczekiwał przed bramą cytadeli, było to znakiem, że Ben Josef nie żyje.

Porządek przed cytadelą utrzymywał silny oddział policji. O godzinie 9 rano trumnę ze zwłokami wydano żałobnikom. Pod silną eskortą policji trumnę z Akko przewieziono do Safedu, omijając drogę przez Hajfę.

Bł. p. Szlomo Ben Josef pochowany będzie na cmentarzu w Rosz Pina. Władze zakazały pochowania zwłok na cmentarzu w Tel Awiwie, kierując się względami bezpieczeństwa.

Ostatnie godziny życia spędził Szlomo Ben Josef w zupełnej równowadze i spokoju. Do ostatka trzymał się niezwykle mężnie. Był małomówny, lecz ani na chwilę nie załamał się.

Ostatniej nocy napisał Ben Josef ze swej celi dwa listy do starej matki w Łucku i do Żabotyńskiego.

Do matki napisał te słowa:

„Bądź silna i nie rozpaczaj. Zapomnij o swym bólu. Miałaś, kochana Matko, zaszczyt wydania na świat syna umierającego w taki sposób i oddającego życie swoje — samo przez się bezwartościowe — narodowi“.

Policjant angielski, który ostatniej nocy pełnił straż przy celi straceńców, oświadczył, że nigdy jeszcze nie widział straceńca o tak silnym charakterze i tak silnych nerwach.

Wydawca: Za spółkę wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.